



**Centralne Muzeum Jeńców Wojennych  
w Łambinowicach-Opolu**

# **O niewoli w 70 lat po wojnie**

## **Studia i materiały**

Pod redakcją  
Violetty Rezler-Wasielewskiej

**Opole 2017**

## Wstęp

Siedem dekad, jakie niedawno minęły od zakończenia II wojny światowej jest czasem, w którym nie milkną dysputy na jej temat. W polskim społeczeństwie, tak jak i w wielu innych w niej uczestniczących, ciągle jest ona dominantą pamięci historycznej. Bezprecedensowym wydarzeniem, kojarzącym się z jednej strony z wyjątkowym, wręcz uprzemysłowionym okrucieństwem, a z drugiej – z cierpieniem albo heroizmem. Jest czasem, którego różnorakie i długofalowe konsekwencje wciąż odczuwamy. To jednak nie wszystko. Przekazywana z pokolenia na pokolenia pamięć o II wojnie światowej, jest również na nowo odczytywana (pojawiają się w niej poza tym wątki wcześniej nieobecne). Bywa, że pobudzana przez polityków i media, wywołuje żywsze emocje niż wydarzenia bieżące, nierzadko mocno wpływając nawet na relacje między państwami.

Wymownym tego przykładem w odniesieniu do problemu funkcjonowania dwóch systemów jenieckich – niemieckiego i radzieckiego (coraz częściej nazywanego sowieckim), oraz losów tysięcy jeńców, którzy przez nie przeszli w latach 1939–1945, jest zbrodnia katyńska. Rozstrzelanie wiosną 1940 r. ponad 21,7 tys. obywateli Polski, w tym ok. 15 tys. jeńców wojennych, na mocy decyzji najwyższych władz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, było przez nie ukrywane, a od momentu publicznego ujawnienia zbiorowych mogił przez Niemców w kwietniu 1943 r. przypisywane tym ostatnim nie tylko przez władze ZSRR. Tę wersję zdarzeń długo popierał przecież Zachód, a komunistyczne władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyparły zbrodnię z oficjalnej pamięci o II wojnie światowej, podobnie jak wiele innych faktów, np. współpracę Hitlera ze Stalinem czy agresję ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 r. I choć od roku 1990, kiedy strona radziecka oficjalnie nazwała mord katyński zbrodnią stalinizmu, dzieli nas sporo, co pewien czas pojawiają się głosy, kwestionujące ustalenia długo i mozolnie wypracowywane przez historyków. Niektóre z nich są jeszcze niepełne, bo np. kwestia tzw. Białoruskiej listy katyńskiej wciąż pozostaje otwarta.

Mimo to po wielu latach zakłamywania lub milczenia, zbrodnię katyńską można uznać w naszym kraju za dość dobrze poznaną, a elementarną wiedzę o niej za rozpowszechnioną w stopniu zadowalającym. Jednak w przypadku

obecności jeńców wojennych-żołnierzy Armii Czerwonej w pamięci historycznej narodów byłego ZSRR, tak nie jest. Niemiecka „polityka głodzenia”, stosowana z przerażającą intensywnością i konsekwencją szczególnie na przełomie lat 1941 i 1942 wobec tej najliczniejszej w niewoli Wehrmachtu grupy jenieckiej, skutkowała wśród niej ponad 50% śmiertelnością. Z liczby ok. 5,7 mln radzieckich jeńców wojennych, którzy dostali się do niemieckiej niewoli, życie straciło co najmniej 2,6 mln, a przypuszczalnie nawet do 3,3 mln. Ogromne straty osobowe, jeszcze nie w pełni określone przez historyków, dotyczą również ok. 700 tys. rzeszy żołnierzy włoskich, internowanych we wrześniu 1943 r. w związku ze zmianą sojuszu przez Włochy i odmową żołnierzy tego państwa pozostania u boku Wehrmachtu. Ich tragiczne losy są w tym kraju również nieznane. Meandry pamięci zaskakują i zastanawiają. Przecież na ogół najbardziej dramatyczne zdarzenia jednostek i grup przebijają się do świadomości społeczeństw. Pozostają w ich pamięci. W obu przytoczonych przypadkach jeszcze do tego nie doszło. A co z jeńcami poszczególnych narodowości, którym udało się przeżyć?

Wspólne dla Europy (i nie tylko) doświadczenie jeniectwa i związane z nim rozmaite zagadnienia, takie jak łamanie międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych, zatrudnienie jeńców, wspomniana fizyczna zagłada niektórych grup, pozostają w świadomości historycznej społeczeństw europejskich na dalekim planie – za Holokaustem, systemem obozów koncentracyjnych, pracą przymusową cywilów czy wojenną codziennością. O ile bowiem wiedza na temat wspomnianych obozów koncentracyjnych III Rzeszy jest dość powszechna, podobnie jak o radzieckim archipelagu Gułag, o tyle losy pokonanych i zniewolonych żołnierzy z większości państw europejskich i wielu pozaeuropejskich, którzy przeszli przez system obozów Wehrmachtu i NKWD, należą do wąskich sfer pamięci prywatnej, lokalnej i profesjonalnej. Jest ona pielęgnowana przez rodziny byłych jeńców wojennych i ich samych, miłośników tradycji i historii oraz niedużą grupę naukowców i muzealników.

Przekonujemy się o tym w codziennej pracy w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Nasza instytucja, która nieprzypadkowo usytuowana w miejscu istnienia w latach II wojny światowej jednego z największych w Europie kompleksów obozowych Wehrmachtu – stalagów Lamsdorf, od ponad 50 lat zgłębia i upowszechnia wiedzę o jeniectwie pojmowanym jako istotna część wojennego systemu opresyjnego. Muzeum odwołuje się do historii lokalnej, gromadząc świadectwa i badając oraz popularyzując dzieje obozów jenieckich, które istniały w miejscu jego działalności. W ten sam sposób pracujemy jeszcze na gruncie historii ponadlokalnej – w zakresie badań nad dwoma systemami jenieckimi: niemieckim i radzieckim, w których są m.in. dzieje poszczególnych obozów czy losy jeńców różnych narodowości.

Działając na tych dwóch płaszczyznach, obserwujemy, że pamięć o niewoli jest przekazywana przede wszystkim – jak już stwierdziłam – w rodzinach. To z ich strony spotykamy się z ciągłym, mniejszym bądź większym, zainteresowaniem jenieckimi losami ojców, dziadków i pradziadków. Są jeszcze inne nieliczne, podobne do naszego, muzea lub ośrodki oraz organizacje w Polsce w miejscach po obozach jenieckich (Dobiegiew, Olsztynek, Zgorzelec, Żagań) i poza jej granicami (np. Bergen-Belsen, Sandbostel, Zeithain). Niestety, podręczniki historii, literatura czy filmy, które ze względu na swój charakter byłyby silnym przekąźnikiem wiedzy i pamięci, mówią o niewoli niewiele.

Jeńcy wojenni jako ofiary zostali zmarginalizowani. Stało się to niezależnie od strat osobowych, jakie ponieśli w latach II wojny światowej. Nie pasują do obrazu porażającego cierpienia lub heroicznej walki z totalitaryzmami. Ich opowieść, np. o kilkuletniej bezsilności i niemocy, o której Marek Sadzewicz w jednej z najlepszych książek o niewoli autorstwa jeńca, pt. *Oflag*, napisał: „Kobiety. [...] Nie miały do nas żalu, żeśmy je wydali na samotność, przemoc i cierpienie, a sami schroniliśmy się w bezpiecznych obozach, podczas kiedy powinniśmy zginąć. Po to dano nam broń i ubrano w mundury. A myśmy oddali broń i poniewieramy się w mundurach...”<sup>\*</sup>, nie została zauważona. Bezsilność tak mocno upokarzająca i kalecząca czasem na trwałe zniewolonego żołnierza – mężczyznę, ojca, męża czy syna, czyli tego, którego rolą była przecież obrona kraju (i najbliższych) przed wrogiem, aż do dzisiaj nie jest interesująca dla pamięci oficjalnej. Podobnie zresztą jak ich zwycięska – w końcu – wola przetrwania, wyrażana w dozwolonych i zakonspirowanych w niewoli aktywnościach. Tak jak i dramat rodziny, pozostawionej samej sobie w obliczu nieustannego niebezpieczeństwa, który miał duży wpływ na każdego jej członka. Żartobliwie po latach oddała to Elżbieta Wichrzycka-Lancaster, jako dziecko towarzysząca swojej mamie i młodszej siostrze w wojennej tułaczce, słowami: „Ojciec zdawał sobie sprawę, że wojna i trudne warunki życia zmienią Mamę. Pisał, że wierzy, że »będzie silna«. Przynajmniej to jedno życzenie Ojca się spełniło, ale chyba trochę inaczej niż to sobie Tatko wyobrażał. Zastał Mamę po powrocie silną i od tej pory dominującą zdecydowanie we własnym domu. To ona zawsze miała rację...”<sup>\*\*</sup>. A przecież w wielu polskich domach w latach II wojny światowej oczekiwano nawet przez ponad pięć lat na informacje zza drutów niemieckich i radzieckich obozów od żołnierzy Września 1939 r. czy Sierpnia 1944 r.

<sup>\*</sup> M. Sadzewicz, *Oflag*, Warszawa 1957, s. 42–43.

<sup>\*\*</sup> E. Wichrzycka-Lancaster, *Wojenne dzieciństwo – losy mojej rodziny*, Warszawa 2014, s. 54.

Zapadła mi w pamięć jedna z rozmów, jaką przed kilkoma laty odbyłam na ten temat z wnukiem jeńca, który przeżył wojnę w stalagu. Mój rozmówca powiedział wtedy: „A ja jestem dumny, że mój dziadek był jeńcem wojennym”. Ucieszyłam się, choć nie poznałam powodu, bo musieliśmy dyskusję przerwać i już nie było okazji do niej wrócić. Może był dumny z dziadka, który walczył w obronie napadniętego kraju i gdy już dalsza walka stała się niemożliwa, potrafił złożyć broń i przetrwać długie lata niewoli, pozostając wierny złożonej przysiędze? Czy może wiedząc też, że ponieważ niewola jest wpisana w los żołnierza i usankcjonowana kształtowanym długo międzynarodowym prawem konfliktów zbrojnych, nie ma powodów, by myśleć o niej inaczej, jak jednak w kategoriach zwycięstwa ludzi nad sobą albo choć dążeniach do jego osiągnięcia również w warunkach wojny? To bardzo interesujący – z perspektywy czasu – aspekt wojny i jeniectwa. Wiedza o nich jest potrzebna każdemu z nas tak samo, jak świadomość ewolucji pamięci o II wojnie światowej, która wstrząsnęła światem. Jest to konieczne dla rozumienia kondycji współczesnego człowieka i społeczeństwa. Konieczne dla przyszłości.

Tom, który oddajemy do rąk czytelników, to kolejna publikacja Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, dotycząca niewoli niemieckiej i radzieckiej w latach II wojny światowej. Zaproszenie do udziału w tej pracy przyjęli przedstawiciele środowisk naukowych – akademickich i muzealnych, osoby reprezentujące władze samorządowe, odpowiedzialne za miejsca po obozach jenieckich, członkowie rodzin. Przygotowali teksty, które odpowiadają na ważne pytania (także te m.in. już przeze mnie postawione) oraz prezentują najnowsze kierunki w badaniach historycznych i kulturoznawczych, i ostatnie ustalenia, a także refleksje. Klamrą spinającą wszystkie rozważania jest pamięć o jeńcach wojennych. Jej trwanie to cel, który sobie wytyczyliśmy i który chcemy osiągnąć także tym wydawnictwem.

Violetta Rezler-Wasielewska  
Centralne Muzeum Jeńców Wojennych  
w Łambinowicach-Opolu

## Spis treści

- 7 Wstęp (Violetta Rezler-Wasielewska)
- 11 Marcin Kula  
Obozowy świat jako przedmiot refleksji socjologii historycznej
- 29 Anna Matuchniak  
Dylematy pamięci jenieckiej. Rozważania socjologa
- 57 Przemysław Jagieła  
Losy podchorążych Wojska Polskiego w niewoli niemieckiej w świetle najnowszych badań naukowych
- 77 Stanisław Jaczyński  
Jeńcy Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa ocaleni z masakry katyńskiej
- 99 Maryla Fałdowska  
Rejestracja jeńców wojennych w obozie juchnowskim  
(lipiec 1940 – czerwiec 1941)
- 115 Rolf Keller  
Praca a wojna totalna – jeńcy radzieccy w Rzeszy Niemieckiej 1941/1942
- 125 Danuta Kisielewicz  
Obozy jenieckie Wehrmachtu – casus Oflagu VII A Murnau
- 147 Bartosz Janczak  
Gen. dyw. Piotr Skuratowicz (1892–1940) – reformator polskiej kawalerii, ofiara zbrodni katyńskiej
- 167 Piotr Stanek  
By nie zapomnieć o „byle mogile” – działania Stefana Korbońskiego na rzecz pamięci o zbrodni katyńskiej
- 177 Rolf Karbaum  
Upamiętnienie jeńców wojennych z okresu II wojny światowej na granicy polsko-niemieckiej
- 189 Jadwiga Szor-Skowronek, Maria Woźna  
„Każda rzecz ma swój koniec, więc i wojna skończyć się musi”.  
Korespondencja kpt. Ignacego Szora z Janiną Charaszkiwiczówną z lat 1939–1945